

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 88, telefon Nr. 886. Po godz. 6-8 p. p. krolewski i inne niedzielnice, tygodniowe i inne ogłoszenia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

## WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po połud.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitory w teście lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po teście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia swyżeczne za wiersz petitory lub jego miejsce 20 kop. Próbie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

## WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odsłone do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

# Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie 1913 r.

## Teatr Polski.

Dziś, w czwartek: „BOHATEROWIE” operetka Straussa. ANONS. Jutro „Piękna Rizeta”.

**KINEMATOGRAF** Dziś! Dziennik Pathé, kronika. Procesja Biały przezień Bronisława „Czarne” w Wilnie w okolicy Bożego Ciąta. W wykonaniu w sali „LUTNIA”, просп. 5-to Jerski № 8, telef. 1161. Uwaga. W sobotę i niedzielę 29 i 30 czerwca przedstawienia dla dzieci. Ceny miejsc po 10 kop. dla wszystkich, t. j. i dla dorosłych.

**Teatr Familijny** D. 25, 26, 27 i 28 czerwca r. b. Serdecznie nowości! Zio dnia Pariza, Jaskinia odurzeń, wstrząsający dramat w 3 części, przedstawiający współczesne oszukiwanie kobiet w wielkich miastach za pomocą odurzających nasyżki. — Wybitny narzeczony, wspan. komedia. — Pełnoscenariusz. — ANONS: Przyroda. — Przejądź statków wypadków, kronika. — ANONS: Pracytowany jest wspaniały obraz w 6 odda, przybysz zjawiający wszystko, co było dotychczas przedstawienia dla dzieci. O dniu wystawienia będą specjalne zawiadomienia.

**Ogród Botaniczny.** Letnia scena otwarta. Dyrekcja N. Kobylekiego. Tylko 6 występów znanego i jedynego 20 najmniejszych artystów w świecie 20. Dnia, d. 27-go czerwca, pierwsza przedstawienie, wystawiona będzie (grana w Petersburgu przeszło 100 razy w wykon. trupy filipinów) sztuka na przedstawienie żołnierskie w polku „Harabina Elwida” w 2-ach akt. — Współczesna sensacja. — X-om „Koleżki dla wszystkich sióstr”. — Dama Państwowa. Doktorzy i apł. — Uczeń i uczennica. Bankier-lub. — Budowlaniec. Młoda epikawka. Prasa prowincjonalna. Francuski championat walki — początek punktualnie o godz. 9-iej wieczorem. Na estradzie divertissement, udział biorą Miss Flora i Bor. — Jerzy Łodziński. — Muzyczne Trió. — 3 OBIEKTY 3. — Początek zabawy o godz. 6 wieca.

**Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyr. A. I. SZUMANA.** Dnia ostatnia nowości: 277 TU — TU 277. Les cochons amassés N-elle ODEA. Polski humorysta Eustachy Odobinski. — Art. polska Kwiocińska. Atraje. — Etoie. 20 MAJ PROGRAMU 20 MAJ. Początek o 11, w. Na werandzie od 2 pp. OBIADY. — Gra orkiestra Rumuńska.

**„WSIA WILNA”** Adresowa i informacyjna książka na rok 1914. Ogłoszenia dla umieszczenia w książce „Wsia Wilna” na rok 1914 przyjmowane są w kantorze Domu Handlowego L. i E. Metzla, Wielka, dom d. hr. Platara i w redakcji „Wsia Wilna”, prospekt 5-to Jerski 35 m. 1.

**Dom Handlowy E. BASEWICZ** od 29-go września r. b. przeprowadza techniczny skład i biuro do innego lokalu w tymże domu przy просп. 5-to Jerskim № 11, drugi podjazd. Lokal, zajmowany dotychczas, jest do wynajęcia od 29 września na mieszkanie, biuro lub interes handlowo-przemysłowy. Po informacje zgłaszać się do biura Domu Handlowego E. BASEWICZ, просп. 5-to Jerski № 11. 37018

**Wilński Oddział Tulskego Ziemskiego Banku** który zajmował lokal na 2-im piętrze domu A. M. Pimonowa na rogu ul. Probrazeńskiej i Wilńskiej, został przeniesiony na 1-ie piętro tegoż domu. 37398

**PO CENIE ZNIŻONEJ**  
MOGĄ PRENUMEROWAĆ  
prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego”  
następujące wydawnictwa:

- „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi” Cena zesz. k. 35, a prze-syłka k. 40; dla prenu-merat. „Kur. Lit.” k. 25, a przesyłka k. 30. (Przyjmuje się prenumeratę tylko na 6, 12 i 24 zeszyty.)
- „Biblioteka Pamiętników” w Wilnie i z przesyłką pocztową ro-cznie rb. 8, półrocz. 4, kwart. rb. 2. Dla prenumerat. „Kurjera Litewsk.” w Wilnie rocznie rb. 6, półrocz. rb. 3 kwartalnie rb. 1,50. Za odsłone do domu 5 kop. miesięcznie. Z prze-syłką pocztową rocznie rb. 7, półrocz. 3,50, kwart. 1,75.
- „Tygodnik Ilustrowany” dla prenumerat. „Kur. Lit.” rocznie z przesyłką rb. 10, półrocznie rb. 5, kwart. 2,50; zamiast rb. 12, 6 i 3.
- „Świat” po znizonej cenie dla prenumerat. „Kur. Litewsk.” rocznie z przesyłką rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2; zamiast rb. 9 rocznie, rb. 4,50 półr. i rb. 2,25 kwart.
- „Bibl. Dzieł Wyborowych” po znizonej cenie dla prenumerat. „Kurjera Lit.” rocznie rb. 11 k. 60, półrocznie 5,50; zamiast 12,00 i 6,50; w oprawie rocznie rb. 17 kop. 60, zamiast rb. 18,00.
- „Tygodnik mąd i powieści” z dodatkiem „MASZ DOM” po znizonej cenie dla prenumerat. „Kur. Lit.” rocznie rb. 5,40, półr. rb. 2,70; zamiast rb. 6 rocznie, i rb. 3 półr.
- „Przyj. iel dzieci” rocznie rb. 4,50, półr. rb. 2,25; zamiast rb. 5 i 2,50 z Bib. Jotki dla młodzieży w opr. co miesiąc książka rb. 6,30, półr. rb. 3,15.
- „Mapa Litwy i Białej Rusi” po znizonej cenie dla prenumerat. „Kurjera Lit.” rb. 1, na płótnie rb. 2, (zamiast rb. 2 i 3), przesyłka kop. 50.

Prenumeratę przyjmują Administracja „Kurjera Litewskiego” w Wilnie, просп. 5-to Jerski № 28, telef. № 129.

## Nowa kłeska.

Na społeczeństwo polskie spada nowa kłeska w postaci strejków i lokautów w Łodzi. Zatarci przemysłowe, podobnie jak wojny między-narodowe, dają się najczęściej we znaki zarówno zwycięzcom, jak i zwyciężonym. Najbardziej cierpia robotnicy, jako ekonomicznie słabsi. Nawet w razie ostatecznego tryumfu przechodzą oni okres wielkich przywady, nieraz ostatecznej wprost nędzy. Fabrykanci ponoszą też za-zwyczaj straty, chociażby w postaci zmniejszonego zysku, niekiedy jednak, zwłaszcza w razie dużych zapasów, redukują się one do zera. Zatarg przemysłowy może mieć jed-nak skutki jeszcze donioślejsze, o ile dany okręg przemysłowy utraci w czasie bezrobocia swoje rynki zbytu na rzecz współzawodników z innych okręgów.

W krajach przemysłowych odda-wna też szukano sposobów załaga-dzania tych zatargów. Najskutecz-niejszym okazała się organizacja przemysłowców danej galezi z jed-niej, robotników zaś tegoż przemy-słu z drugiej strony. Nie doprowa-dziła ona do całkowitego znielenia strejków, wleczyż pokój i w tej dziedzinie pozostaje w dziedzinie marzeń jedynie, ale wiele zatargów rozwiązuje w zawiązku, co najwa-żniejszą zaś pozwala nietylko prze-mysłowcom, ale i robotnikom dzia-łać ze świadomością warunków chwili, a więc zapobiega streikom odruchowym, niemającym żadnego szans powodzenia i ułatwia zakoń-czenie zatargów możliwie korzy-stnym dla stron obu kompromisem. W obrębie państwa rosyjskiego or-ganizacje robotnicze, mimo teore-tycznego uznania, spotykają warun-ki tak trudne, że o rozwoju ich i znaczeniu, niestety, mówić niepodob-ną, przynajmniej, o ile chodzi o or-ganizacje jawne, a te tylko kupić mogą większe ilości pracowników. Jeśli chodzi o Łódź, to w pierwszych latach okresu „woleńskiego” pow-stała tam dość silny narodowy związek zawodowy robotników przemysłu (kackiego) pod nazwą „Jedność”. Dla jakichś błahych przy-czyn został on jednak rozwiązany, powstała zaś na jego miejsce „Pra-ca”, liczący kilkaset zaledwie człon-ków i nie odgrywa w statystycznej mierze żadnej niemałej roli. Lepiej co-kolwiek trzyma się związek chra-ścijański robotników, nie ma on jed-nak właściwie celów zawodowych i z 1000 członków nie pozostało w nim „i trzeciej części”.

Streiki więc obecne w Łodzi szar-zą się w najnieprzyjemniejszych wa-runkach, bo bez organizacji, przynaj-mniej jawnej, robotników. I to jest przedewszystkiem ich cechą znamienną. W związku z tem pozos-taje rys drugi: przyczyny, cele i widoki strejków są ogółowo zupełnie nieziane. Ani najwplywowsi ludzie miejscowi, ani przybyli z Warszawy spoztrzeacze i korespondenci nie umieją zdać należyte sprawy ze zjawisk, których wiedzą tylko obślonki zewnętrzne.

O ile z dość sprzecznych infor-macji wnosić można, przemysł łódzki od lat dwóch ciężkie przechodzi koleje. Gromadzili się zapasy towar-ów, zmniejszała się ilość robotni-ków zatrudnionych. Już przed kilku miesiącami znalazło się bez zajęcia 20,000 robotników z górą, których nędy zapobiedz usiłował komitet ratunkowy, operujący składkami publicznymi. Fabrykanci, zwłaszcza zaś właściciele drobnych i lichych fabryczek żydowskich uciekli się do najprostszych środków, t. j. do obniże-nia płac i w wielu razach spadły one poniżej poziomu z r. 1905, pomimo ogólnego wzrostu cen na wszyst-kie produkty pierwszej potrzeby.

Wódz demokracji chrześcijańskiej w Łodzi, ks. Albrecht powiada (w ankiecie „Świata” z Nr. 27): „Prze-ciętny robotnik zarabia 3 — 6 rubli tygodniowo; gdyby każdy zarabiał 6 rubli nawet, to po odtrąceniu naj-mniej kilkudziesięciu kopiejek na najłżejsze mieszkanie, nie zostaje mu nawet pół rubla na dzienne utr-zymanie, czy można się w obecny wpływ wśród rzesz robotniczych i pochwyć naprawde kierownictwo w swe ręce, to skutek tegoż może być

z fabrykantami, zwracałem uwagę, że minimum zarobku robotnika win-no wynosić 7 rubli tygodniowo”. Według p. B. F. („Słowo” Nr. 181) „robotnicy w przedziałach i tkalni-ach w fabryce Pogańskich i w setkach fabryk małych zarabiali po 3 do 6 rb.; u Szajbierów po 4 do 7 rb., u Qeyerów po 5 i pół do 9 rb. tygodniowo, u Emilia Elserta do 18 rb., Józefa Richtera 9 do 12 rb. — naturalnie, zależnie od stopnia u-zdolnienia i chęci do pracy”.

Tak liche zarobki równają się same przez się kłesce społecznej i tylko brak w życiu naszym odpo-wiednich organów tłomaczy, że ze zjawiskiem podobnym nie wystąpie-ko do walki, lecz oto przed miesia-cem mniej więcej tkacz najprędz w jednej, później w drugiej małej fa-bryce wystąpili z żądaniem pod-wyżki płacy o 30 do 40 proc. i po otrzymaniu odmowy, po dwóch ty-godniach zaprzestali pracy. Za przykładem uboższych poszli i ro-botnicy wielkich fabryk, Szajbier-ów, Grohmanów, Poznańskich i Qeyerów. W chwili obecnej prze-czynne są 102 fabryki, zatrudniające około 37,000 robotników. Znany działacz łódzki, dr. Skalski, powiada, że mówić należało raczej o lokau-tach, niż o strejkach. „Robotnicy (sa słowa jego) żądają przeciętnie 30 proc. podwyżki, w odpowiedzi na to dwutygodniowa wymowa, zamknię-cie fabryk, lub oddziałów, które fak-tycznie nie strejkowały. Fabrykanci opierają się tu na znanym prze-pisie prawnym, wydanym w r. 1907, wedle którego mogą zamknąć całą fabrykę, jeśli jeden oddział zastrej-kował”.

Wszyscy korespondenci jedno-zgodnie podkreślają, że znamiennym rysem ruchu obecnego jest „niesły-chanie legalne postępowanie walczących, brak wszelkich zaburzeń, ekscesów”. Według dr. Skalskiego, „bije ze strejku potężna suggestja, że jednak dopomina się to o swoje prawo rzeczywista potrzeba”. Hmi jednak właśnie w tym przebiegu strejków, widzą działanie jakiejś or-ganizacji, ukrytej, lecz sprężystej.

Jeden z najwybitniejszych przed-stawicieli inteligencji łódzkiej, który nie pozwolił wymienić swego na-zwiska, przyznawał przed korespon-dentem „Świata” słusność żądań robotniczych, ale dodał: „Powód usprawiedliwiony, lecz nikt się nie wybiera do walki ekonomicznej w najniestosowniejszym momencie... A jednak robotnicy z przedziwną metodycznością porzucają fabrykę za fabryką, jak gdyby nieliczeniem się z bijącymi w oczy względami chcieli stwierdzić, iż mają inny, ukryty cel na oku... Wszędzie rozpo-czynano strejk, jakby na daną komendę... Powiadają, że strejki orga-nizuje lewica P. P. S. lub S. D.; a i tak ryzykowne pomysły, że to ro-bota agitatorów niemieckich, któ-rzy chcą osłabić ekonomicznie Rosję, bojąc się jej konkurencji handlo-wej na Bałkanie... Czy nie należy wobec charakterystycznych obja-wów przypuszczać, że chodzi tu o robotę przygotowawczą, a może już o początek ogólnego ruchu strejkowe-go w całym państwie, w połączeniu ze strejkami agrarnymi, na które mocno się zanosi; proszę mi wie-rzyć, że najbliższa już przyszłość może odsłonić ciekawe i nieprze-czuwane oblicze...”

Podobne zdanie na podstawie doniesień osób, znających dobrze stosunki łódzkie wygłasza „Gazeta Poranna 2 grosze”. Podług niej agitatorzy żydzi z „społecznej demokra-cji” odzyskali pewien wpływ na umię świadomych robotników. „Wyzyskują agitatorzy przytem za-targ na korzyść swych współple-mięńców, fabrykantów żydowskich, z którymi, jak to było już nieraz podczas t. zw. rewolucji, działają w porozumieniu, chociaż strejk objął i fabryki żydowskie, jednak robotni-cy tych fabryk są o wiele skłoni-ciejsi do porozumienia się i zgadzają się na niewielkie ustępstwa, po-wracając do pracy. Natomiast w fa-brykach nietylko żydowskich zatarg jest o wiele ostrzejszy, agitatorzy stara-ją się przeszkodzić wszelkim pró-bom pojednania. Jeśli żydowscy „o-broncy robotnika”, zdołają zyskać wpływ wśród rzesz robotniczych i pochwyć naprawde kierownictwo w swe ręce, to skutek tegoż może być

bardzo opłakany. Mogą się powtó-rzyć te straszne czasy, jakie miasto przeżywało podczas pamiętnego wielkiego lokautu”.

Jak już z powyższych urywków wnosić można, większość obserwa-torów utrzymuje, że widoki powo-dzenia robotników są bardzo małe. Fabrykanci wobec sytuacji rynku nie spieszą bynajmniej z szukaniem zgody, utrzymują nawet, że znacz-niejsze podniesienie płac jest zupeł-na dla nich niemożliwością. O ile nawet zachodzi jakaś chęć porozu-mienia, to wobec braku jawnej or-ganizacji robotniczej, niema z kim gadać, niema z kim kompromisu za-wierać. Znaczone przez wszyst-kich korespondentów uznanie ze strony fabrykantów potrzeby jawnej organizacji robotniczej jest jedynym przeblyskiem w ponurym obrazie dzisiejszych stosunków w Łodzi.

Po odrzuceniu nawet wszystkich pesymistycznych przypuszczeń i przewidywań, mamy w Łodzi wy-raźną kłeskę społeczną, której w dzisiejszych warunkach swego ży-cia społeczeństwo polskie może wi-ściwie jedynie się przyglądać, z którą jednak skutecznie walczyć nie ma możności. Tragizm naszego po-łożenia uwidocznia się we wszyst-kich dziedzinach.

J. Hl.

## Wybory w Galicji.

Podczas czwartkowych wyborów z kurji miejskiej we Lwowie wybra-no tylko 5 posłów, o szósty mandat ze stolicy stoczono bój ostateczny w pomiedzialek. Z jednej strony stał demokrat narodowy, prof. Stanislaw Grabski, którego kandydaturę tym razem poparły: mieszczań-stwo lwowskie (czyli t. zw. „strzel-nie”) i stronnictwo katolicko-narodowe, cofając swego kandydata, p. Janusza Przygodzkiego. Z drugiej p. Aleksander Lisiewicz, demokrat postępowy, wyznania grecko-kato-lickiego, popierał go demokracja bez-przymiotnikowa, wszelkiego kalibra radykali i, co najważniejsze, wszy-scy żydzi. Wynik dla obozu „narodowe-go” okazał się niepomysłny, wy-brany został p. Lisiewicz.

Z kurji miejskiej wybrano tedy 13 demokratów bezprzymiotniko-wych (dotąd było 16), 2 demokra-tów postępowych, 2 przedstawicieli lwowskiego Koła mieszczańskiego, przeciwników bloku i jego projektu reformy, demokratów narodowych 5 (tytuł było uprzednio), 1 demokracę bezpartyjnego, 1 ludowca, 1 niemca i 3 konserwatystów (było 4). Zna-miennym rysem była bardzo drobna ilość głosów, zebranych przez kandy-datów ajonistycznych i rusińskich. We Lwowie kandydat ruski, dr. O-zarkiewicz, zdobył 796 głosów (na 12,000 głosujących), w Drohobyczu ks. Kunkiewicz 341 gł. itd.

We wtorek odbyły się wybory z kurji większej własności. O wynikach mamy na razie jedynie wiado-mość Agencji Petersburskiej, wed-lug której wybrano 29 konserwa-tystów, 14 centrowców i 2 demokra-tów narodowych.

O wyborach galicyjskich napi-szemy niebawem artykuł obszerniej-szy, na razie zaznaczamy, że wynik ich, o ile tyczy się społeczeństwa polskiego, nie był dla polityki p. Bobrzyńskiego korzystnym; stań-czyzy i ludowcy zostali osłabieni, wzmożono się natomiast przedsta-wicielstwo demokracji narodowej.

## My i oni na Ukrainie.

(Rok 1861 i 1900).

Ktoś, ukrywający się dyskretnie pod kryptonimem „A. J.”, napisał, wydaną w Krakowie arcyciekawą i pouczającą książkę, zajmującą nas szczególnie z procesem topnie-nia polskiej własności ziemskiej w czterech powiatach gub. kijowskiej: taraszczańskim, humańskim, kaniow-skim i skwirskim, zwanym przez au-tora niesłusznie, wzorem ukraińców, „skwirskim”.

autor, liczne konfiskaty olbrzymich dóbr naszych, zaczęte wkrótce po przegranej przez nas wojnie r. 1831.

Ciekawsze dane, przytoczone w dziele p. A. J., pozwolę sobie podać czytelnikom „Kurjera Lit.”, trzymają-cie się porządku, obranego przez au-tora.

1) Pow. taraszczański. Tarasz-cza, dzisiejsze miasto powiatowe, była przedtem głównym grodem dużego starostwa i do końca w. XVIII stanowiła własność Piaskowskich. Miastem powiatowym do r. 1801 by-ły Piatyehory, skąd dopiero zarząd powiatu przeniesiono do Tarasz-czy.

W r. 1861 do ziemian polaków należało w pow. taraszczańskim przeszło 135 tysięcy dzies., do rosjan zaś zaledwie 357 dzies. Po upływie lat czterdziestu, w r. 1900, własność polską obliczano na 83 jedna czwar-ta tysiąca dzies., rosyjską zaś na 22 trzy czwarte tys. dzies.

Największe obszary ziemi pozos-tały tam jeszcze w posiadaniu hr. Wład. Braniciego ze Stawiszcz, Dobra te stanowią część małą luty-fundjów hr. Aleks. Braniciego, przeważnie skonfiskowanych i sprzedanych potem rosjanom lub też zabranych do apanażu. Wszyst-kie te majątki, skonfiskowane i oca-łale, stanowią część starostwa bialo-cerkiewskiego, nadanego przez Sta-nisława Augusta Ksaweremu Bran-ickiemu. Poza tem rozległe dobra w Taraszczańskim należą jeszcze do następujących polaków: Wład. Młodziekiego, Eman. Świejkowskie-go, Feliksa Meleniewskiego, Leona i Zygm. Lipkowskich, z Sangusz-ków Potockiej, z Darowskich Mora-czyńskiego, spadk. Feliksa Szosta-łkowskiego, Ernesta Rogozińskiego, Podhorskich i in.

2) Pow. humański należał ongi w trzech czwartej do Kalinow-skich, potem od końca XVII w. przez parę lat do Potockich. Na schyłku XVIII stulecia dobra Po-tockich szybko zaczęły topnieć z przyczyn rozmaitych: Franc. Sale-zy Pot. dużo ich podarował swemu adwokatowi, Moszczeńskiemu, póź-niejszemu sekretarzowi Targowicy. Na początku XIX w. sporo dóbr sprzedano szlachcie okolicznej, jesz-cze zaś więcej przeszło do rodzin pp. Naryszkich i Kisielewów, których członkowie zostali meżami godnych wnuczek Szczęsnego Potockiego. W r. 1834 skonfiskowano całą fortunę Aleks. Pot., około 160 tysięcy morg-ów, a w tem i miasto Humań.

W r. 1900 w rękach polskich pozostawało jeszcze w całej Humańsz-czyźnie 77 trzy czwarte tys. dzies., gdy w r. 1861 było przeszło 112 tys. Własność rosyjska w tych samych dwóch latach sprawozdawczych wy-nosiła 27 jedna czwarta i 56 jedna czwarta tysięcy dzies.

Najwięcej ziemi w r. 1900 nale-żało do następujących właścicieli polaków: ks. Człwertwyskiej, z pierwszego męża Rzewuskiej, praw-nuczki Szczęsnego Potockiego — przeszło 14,000 dzies., do Leona Pod-horskiego, ks. Aleks. Lubomirskie-go, Bened. Lipkowskiego, Lenkow-skiego, Wasutynskich, Eng. Zmno-wiskiego, Dom. Rusieckiego i in.

3) Pow. kaniowski. Ongi staro-stwo-własność Stan. Poniatowskie-go, synowca Stanisława Augusta. Po zaborze kraju dobra rozprzeda-no. Zarząd powiatu mieścił się przedtem (od r. 1796) w miasteczku Bogusławiu, skąd go przeniesiono do Kaniowa dopiero w r. 1846.

Podczas rozprzedaży dóbr Stan. Poniatowskiego, m. Kaniów, wraz z obszernymi dobrami doń należącymi, kupił Fizykiewicz, opat miej-scowego klasztoru Bazylianów. Na-byte dobra F. oddał miastu z warun-kiem utrzymania w Kaniowie szkół polskich i zakonu. W razie zamknięcia szkół, lub skasowania zakonu, zapis tracił swą moc i prze-chodził na własność niepodzielną spadkobierców zapisodawcy. Zapis F. został zatwierdzony przez cesar-za Aleksandra I, sam zaś F. został obywatelstwem przez orderem. Gdy po r. 1831 cały niemal Kaniów kul-turalny niegł spustoszeniu, spadko-biercy Fizykiewicza zażądali zwrotu słusznej należności, a więc samego przedewszystkiem Kaniowa. Sąd uz-nał Kaniów za własność rządu. Warto dodać, że wola separata zgło-sili co do tego wyroku oryginalnego Gracjan Joteyko i Leonard Jan-





